

# Czego Prus w Lalce o Żydach nie powiedział

## WIEDZA W PIGUŁCE

Społeczność żydowska była znakomicie zorganizowana – posiadała własne szkoły religijne i świeckie, partie polityczne, organizacje społeczne i religijne, wydawnictwa książek i gazet, teatry, kina, kluby sportowe, szpitale, sanatoria, przychodnie i domy opieki. W Warszawie na początku XX wieku funkcjonowało niemal pięćset synagog i domów modlitwy, w większości kryjących się w podwórzach posesji lub urządzonych we wnętrzach kamienic, a więc z reguły niewidocznych dla przechodnia. Większość Żydów tradycyjnie trudniła się handlem i rzemiosłem. Ogromny odsetek ludności zaliczał się do biedoty zamieszkującej ciasne lokale w skrajnie przeludnionych, prymitywnie wyposażonych kamienicach, których tysiące wypełniały ulice dawnego Muranowa, Grzybowska, okolic pl. Żelaznej Bramy, Nowego Miasta czy centralnej Pragi. Potworne warunki życia skutkowały ciężkimi chorobami i ogromną śmiertelnością. To właśnie, a także prześladowania ze strony nacjonalistów polskich, skłaniało rzesze Żydów do emigracji.

Działalność dobroczynna w świecie judaizmu to obowiązek wynikający z nakazów religijnych. W tym kontekście jałmużna (micwa) jest czynem zbożnym, równie ważnym jak modlitwa. Gmina żydowska przed Holocaustem utrzymywała najważniejsze szpitale, domy starców, sierocińce, domy wychowawcze i przytułki, ale już przed końcem XIX w. pojawiły się liczne fundacje prywatne, również z czasem cedowane na gminę. Na instytucje dobroczynne łożyli bankierzy, kupcy i ludzie zamożni innych profesji; uprawiali oni też inne formy filantropii, płacąc za wyżywienie lub wykształcenie dzieci i młodzieży. Częstym zjawiskiem było organizowanie funduszy pomocowych w formie bezprocentowych czy niskoprocentowych pożyczek oraz wspomaganie różnych bractw, w tym Chewra Kadsza, które mogło dzięki temu organizować bezpłatne pochówki dla najuboższych członków gminy. Czyniono zapisy i legaty na rzecz biednych studentów i na posagi dla ubogich panien, a także utrzymywano ambulatoria, garkuchnie i noclegownie. Znana była praktyka posyłania przez bogatych Żydów ich synów do szpitali, gdzie czasowo pełnili rolę posługaczy; był to więc swego rodzaju wolontariat, niezupełnie jednak dobrowolny.

## SŁOWNICZEK

- **sztetl:**

---

Tekst: Jarosław Zieliński, scenariusz: Małgorzata Bazan, konsultacja merytoryczna: Jarosław Zieliński. Materiał pochodzi z serwisu [edukacjamedialna.edu.pl](http://edukacjamedialna.edu.pl) prowadzonego przez Fundację Nowoczesna Polska.

Udostępniono na licencji [Creative Commons Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by/3.0/).

Źródło: <http://edukacjamedialna.edu.pl/lekcje/czego-prus-w-lalce-o-zydach-nie-powiedzial/>.

Publikację finansuje m. st. Warszawa

Podstawa programowa:

Język polski, IV poziom edukacyjny

Cele kształcenia

I. Odbiór wypowiedzi i wykorzystanie zawartych w nich informacji.

III. Tworzenie wypowiedzi.